

# Paweł Cembrowicz

---

## Wielki Czwartek, Trzy dary w Jezusowym Testamencie

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 11/2, 276-278

---

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

szonym przez Chrystusa. Historia zna wielu takich świadków Chrystusa – to ludzie święci. Ale byli i szaleńcy, którzy wołali: „ukrzyżuj, na krzyż”. Takich też nie brakowało.

Ojciec Władysław Kluz, karmelita bosy napisał kiedyś książkę pt. *Czterdzieści siedem lat życia*. Książka ta ma dwóch bohaterów: św. Maksymiliana Kolbe i komendanta obozu w Oświęcimiu, Rudolfa Hessa. Obydwaj przeżyli tu na ziemi 47 lat. Autor zaznacza, że mieli oni podobne dzieciństwo. Obydwaj wychowali się w pobożnych rodzinach. Obydwaj byli ministrantami. W młodości jednak rozeszły się ich drogi. Maksymilian został powołany do kapłaństwa i do życia zakonnego. Poszedł za głosem powołania i gdy został księdzem, całe życie śpiewał Chrystusowi „hosanna”, głosił cześć Chrystusa i Jego Niepokalanej Matki. W obozie oddał życie za brata skazanego na śmierć. Stał się świętym naszego trudnego stulecia. Drugi bohater, Rudolf Hess, przystał w swojej młodości do ludzi, którzy wołali: precz z Bogiem, precz z Chrystusem, precz z Kościołem. Dał się zniewolić przez szatana i pogrążył się w złu. Stał się wielkim zbrodniarzem wojennym. Zatem krzyżował Chrystusa, depcząc Jego Ewangelię. Wołał więc swoim życiem: „ukrzyżuj”.

Okrzyki i postawy Niedzieli Palmowej trwają. Oto widzimy ludzi, którzy dziś śpiewają Chrystusowi „hosanna”. Wśród nich jest na pewno Jan Paweł II, który głosi chwałę Chrystusa na wszystkich kontynentach świata. Złowrogie „ukrzyżuj” wołają epigoni komunizmu, także na polskiej ziemi. W „Trybunie” w listopadzie 1997 roku napisano, że polskich księży należałoby wywieźć w wagonach bydłowych do Watykanu. Młody polski postkomunista powiedział, że papież Jan Paweł II kompromituje Polskę, bo jest prostakiem z Niegowici...

Liberałowie różnej maści wołają dziś: my sobie bez Boga poradzimy. Żyjmy tak, jakby Boga nie było. Bóg nam nie jest potrzebny do szczęścia. Sprawy religii próbuje się zepchnąć na margines, w sferę życia prywatnego.

A więc Niedziela Palmowa trwa. Po której stronie stoisz, jaki wznosisz okrzyk? Pamiętaj, byś nigdy nie zamieniał „hosanna” na „ukrzyżuj”. Pamiętaj także, że czasem znajdujesz się w sytuacji Chrystusa. To czasem tobie śpiewają „hosanna”. Ktoś ci powie: „to dla ciebie grają”. Ale bywają też dni, kiedy słyszysz: „ukrzyżuj”, „precz” – kiedy cię prześladowują. Co ci doradzić? – Trzeba wytrwać! Droga krzyżowa nie trwa wiecznie. Przychodzi zmartwychwstanie. Musisz wytrzymać!

ks. Ignacy Dec

WIELKI CZWARTEK – 8 IV 2004

## Trzy dary w Jezusowym testamencie

1. Ogłoszona błogosławioną kilka miesięcy temu Matka Teresa z Kalkuty wypowiedziała takie słowa: „Eucharystia znaczy tyle, co miłość, która rozumie. Chrystus rozumiał. Rozumiał nasz straszliwy głód Boga. Rozumiał, że zostaliśmy stworzeni po to, by być kochani – dlatego uczynił siebie Chlebem życia”. Jest wielkoczwartkowy wieczór. Jak zawsze przeżywamy go w niezwykłej atmosferze, pochylając się nad tajemnicą obecności naszego Pana i Boga pod znakami chleba i wina, nad obecnością Jego Kapłaństwa w kapłaństwie wyświęconych sług, nad Jego obecnością w drugim człowieku.

Dzisiejsza celebracja uświadamia nam, że w centrum życia Kościoła znajduje się Eucharystia. To ona jest źródłem naszego życia. Tutaj możemy zaspokoić głód Boga, jaki nosimy w naszych sercach. Tajemnica Boga, który stał się dla nas Chlebem! Wydał się w nasze ręce! Nie tylko w Wielki Piątek, gdy pozwolił się przybić do krzyża, ale rzeczywiście wydaje się w nasze ręce, gdy tylko tego zapagniemy. Bóg ofiaruje nam swojego Syna jako Pokarm. Rozumiesz? Możesz jeść Twojego Pana i Boga! Bóg, który stał się Pokarmem, tak bardzo umiłował człowieka, pragnie napęłnić nas samym sobą, pragnie, abyśmy napęłniali się Jego życiem. Nie dziwią zatem słowa Jana Pawła II zapisane na kartach encykliki o Eucharystii: „Kto się karmi Chrystusem w Eucharystii, nie potrzebuje wyczerkiwać zaświatów, żeby otrzymać życie wieczne: posiada je już na ziemi, jako przedsmak przyszłej pełni, która obejmuje człowieka do końca” (EE 18).

2. Jezus Chrystus jest jedynym Kapłanem Nowego Przymierza. Nie ma już innego kapłana poza Nim i innego kapłaństwa poza Jego Kapłaństwem. Nieskończona miłość przynagliła Go, aby podzielić się swoim Kapłaństwem z nami wszystkimi przez sakrament chrztu (kapłaństwo powszechne), a z niektórymi dzieli się w szczególnie sposób, aby uobecnił Go jako Pasterza (kapłaństwo służebne). Dzisiejszego wieczoru dziękujemy Jezusowi za dar duchownych: diakonów, prezbiterów i biskupów. Uświadamiamy sobie, jak ważna jest Jezusowa Obecność w naszym życiu przez ich posługę, gdy głoszą nam słowo Boże i umacniają sakramentami, kiedy są wśród nas obecni przykładem kapłańskiego życia: cierpliwi, umiejący słuchać i poradzić, wymagać i przypominać, że Bogu zależy na nas. Modlimy się dzisiejszego wieczoru, aby umocnieni Bożą łaską, uobecnił nam oblicze Jezusa, gdy sprawują sakramenty i we wszystkich momentach życia. Takich ich potrzebujemy.

3. Zatrzymujemy się jeszcze nad jednym znakiem obecności Jezusa. Tę obecność powierza nam podczas Paschalnej Uczty, gdy wstaje od stołu, przepasuje się prześcieradłem i zaczyna umywać nogi swoim uczniom. Jezus Chrystus, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek, rozpoznaje Boże Oblicze w człowieku. „Czy rozumiecie, co wam uczyniłem?” – Czy naprawdę rozumiemy, do czego zobowiązuje nas uczestniczenie w Eucharystii? My chrześcijanie jesteśmy zobowiązani, aby przechodzić od Sakramentu Chleba i Wina do Sakramentu brata. Nasza Eucharystia nie może zamknąć się jedynie w rytualnej celebracji. Musi trwać wszędzie tam, gdzie żyjemy, w naszej codzienności. Celebrować Mszę świętą w codzienności polega właśnie na odkrywaniu Jezusowego Oblicza w drugim człowieku, zwłaszcza znajdującym się w potrzebie materialnej i duchowej.

Głęboko rozumiała tę tajemnicę błogosławiona Teresa z Kalkuty, gdy mówiła: „Chrystus pragnie nam dać szansę, byśmy wyrazili naszą miłość do Niego w działaniu. Czyni siebie głodnym nie tylko chleba, ale także miłości. Czyni siebie nagim nie tylko przez brak skrawka odzieży, ale także przez brak miłości, która rozumie. Jezus czyni siebie bezdomnym, pozbawionym nie tylko jakiegoś pokoju, ale także głębokiej, szczerej miłości bliźniego – i to jest właśnie Eucharystia. To jest Jezus, żywy Chleb, którym On sam chce się przełamać z tobą i ze mną”.

4. Pochylamy się z drżeniem serca w wieczór Wielkiego Czwartku nad miłością Boga do każdego nas. Stajemy przy Chrystusie w przeddzień Jego Męki i Śmierci. Jest atmosfera uroczystości, ale też i napięcia przed tym, co ma się dopiero wydarzyć. Kiedy już w milczeniu ukłękniemy przed Jego Obecnością w Najświętszym Sakramencie Ołtarza, podejmiemy refleksję nad naszym rozpoznawaniem i uszanowaniem Chrystusa w Eucharystii,

w kapłanie i w drugim człowieku. Oby ta refleksja pozwoliła nam na budowanie Bożego królestwa już tutaj, na ziemi.

*ks. Paweł Cembrowicz*

WIELKI PIĄTEK – 9 IV 2004

## Milczenie Wielkiego Piątku

1. Przejmujące milczenie Wielkiego Piątku znajduje swój głęboki wyraz w procesji rozpoczynającej Liturgię Męki Pańskiej, a zwłaszcza w geście prostracji celebransa i naszego klęczenia. Ta wyjątkowa cisza nie jest żalobnym milczeniem. Służy kontemplacji nieskończonej miłości Boga do człowieka, objawionej na Krzyżu – ceny naszego zbawienia. Jest to kontemplacja zwycięstwa, jakie Jezus Chrystus, Boży Syn, prawdziwy Bóg i prawdziwy Człowiek odnosi w walce z szatanem, grzechem i śmiercią.

2. Milczenie Wielkiego Piątku to nie tylko gest zgięcia kolan. To również post, któremu oddajemy się w tym dniu, post jako powstrzymanie się od pokarmu, od słuchania muzyki, od oglądania telewizji. W ten sposób pragniemy zatrzymać się w tym dniu przy tym, co najważniejsze, i na tym tylko się skoncentrować. Post wielkopiątkowy wyraża się również w tym, że powstrzymujemy się od celebrowania Eucharystii. W centrum dnia dzisiejszego stawiamy Krzyż Chrystusa. Na nim zatrzymujemy naszą uwagę, bo jest znakiem Chrystusowego zwycięstwa i znakiem miłości Boga do każdego człowieka. Tak o Krzyżu mówi Matka Teresa z Kalkuty: „Spójrz na Krzyż, a zobaczysz głowę Jezusa, pochyloną, by cię pocałować; Jego ramiona rozwarłe, aby cię objąć; Jego serce otwarte, by Cię przyjąć, by zamknąć cię w swojej miłości. Skoro wiemy, że Krzyż jest znakiem największej miłości Chrystusa do ciebie i do mnie, przyjmijmy Jego Krzyż we wszystkim, co zechce nam dać, i oddajmy Mu z radością wszystko, co zechce zabrać. Jeśli będziemy tak postępować, świat pozna, że jesteśmy Jego uczniami, że należymy do Jezusa, że czyny, które wykonujemy, ty i ja, i wszyscy bracia i siostry, nie są niczym innym jak naszą miłością wcieloną w życie”.

3. Milczenie Wielkiego Piątku prowadzi nas dalej poprzez gest prostracji i wsłuchiwanie się w teksty biblijne, mówiące nam o tajemnicy naszego zbawienia. W centrum tych tekstów znajduje się opis Chrystusowej Męki, zapisany przez naocznego świadka, Apostoła Jana, który pokazuje nam znak naszego zbawienia. Za chwilę zostanie wniesiony w najuroczystszy sposób Święty Krzyż. Jeszcze raz podczas dzisiejszej liturgii zostaniemy zachęcani do medytacji nad jego tajemnicą. Uczynimy to, oddając cześć Krzyżowi. A potem będziemy się karmić Ciałem Jezusa, tym Ciałem, które zawisło na ołtarzu Krzyża dla naszego zbawienia. A potem jeszcze będziemy towarzyszyć Ciału Jezusowemu w procesji do Jego grobu. Tam pozostaniemy w milczeniu, by prosić, by nasze serce nie stało się grobem, ale aby było świadkiem Chrystusowego zmartwychwstania.

4. Wielkopiątkowe milczenie to nie tylko zewnętrzny gest, gest teoretyczny. To rzeczywistość zobowiązująca do naśladowania naszego Mistrza. Milczę, aby się zatrzymać, zastanowić, przemyśleć miłość Boga do mnie. W milczeniu staję pod Krzyżem, aby go przyjąć w moim życiu. Pragnę kierować się jego logiką.